

OPLATA POCZTOWA OPLACONA RYCZAŁEM

Dziś dodatek sportowy

WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 317

18 TRUPÓW POD GRUZAMI ZAWALONEGO DOMU

Wstrząsająca katastrofa w browarze Haberbuscha i Schielego

Obrzymie poruszenie w stolicy — Przedstawiciele władz opiekują się uratowanymi — Pogrzeb ofiar odbędzie się jutro

OKROPNA WIEŚĆ

Straszna, rzec można, żywiołowa katastrofa wydarzyła się wczoraj rano w stolicy. Ofiarą jej padło kilkadziesiąt osób w zabitych, rannych, nie licząc tych, którzy, ocalałszy nie po niesi szwanku na ciele, stracili swych najbliższych.

Dom, w którym mieszkał 7 rodzin, wyłącznie biedaków, urdził żyjących z dnia na dzień z pracy rak, zniknął z powierzchni ziemi.

Tak wielkiej katastrofy Warszawa nie pamięta, od czasu: pamiętnego wybuchu prochowni w Cytadeli, kiedy to zginęły 24 osoby. Nie wiele mniej, bo 18 trupów dała wczorajsza katastrofa.

W kwadrans po wypadku, który nastąpił o 6 rano, przedstawiciel naszego pisma był już na miejscu, by zdać przed Czytelnikami relację z przebiegu okropnego męczeństwa.

DOM POD GRUZAMI

Oto jak się przedstawia przebieg katastrofy. Przy ulicy Krochmalnej 59 mieścił się browar Haberbuscha i Schielego. Budynek frontowy 3 piętrowy mieścił w sobie składy jęczmienia, który gromadzony był stale na wszystkich piętrach razem aż po sufit. W danym wypadku było tam tego produktu 10 wagonów. Albo wskutek zbyt obciążenia, czego nie wytrzymała stare nadgniłe już belki, albo wskutek zagrania się jęczmienia i wynikłego z tego powodu wybuchu, ściana szczytowa gmachu pękła i zwała się na parterowy drewniany dom, stojący właśnie pod tą ścianą (własność Władysława Łuczynskiego) obracając go w perzynę.

KRZYK ROZPACZY

Ulica Krochmalna na przestrzemi między Wronią a Żelazną pełna tłumy, który mimo wczesnej pory zebrał się już w pokalną liczbę. Niebawem zła

wiała się większe oddziały policji, przystępując do oczyszczenia tego odcinka ulicy, by zrobić miejsce dla Pogotowia Ratunkowego, straży ogniowej i władz, które przystąpiły do wydania zarządzeń w akcji ratunkowej.

Tymczasem ta garstka nieszczęśliwców, która uszła z życiem krzyczy rozpacznie, albo wiem każdy z nich zostawił koś ze swoich pod gruzami zawalonego rumowiska, które jeszcze przed pół godziną stanowiło dom.

Straż ogniowa przystąpiła do wydebywania zawalonych ofiar. Połamane belki, gruz, cegły, zwaly mury — wszystkie to trzeba odrzucać i sięgać do ludzi. Niestety, znikąd ani leku ani wzywania ratunku — czyż

by zginęli wszyscy, kto nie uszedł z życiem od razu?

Grozę sytuacji powodował jęczmień, który z rumowiskiem z 3-piętrowego gmachu browaru zsywał się na drewniak. Ten jęczmień właśnie spowodował tyle trupów. Kto nie został zabity na miejscu, ten był uduszony jęczmieniem.

SMIERTELNY SEN

O tej porze wszyscy jeszcze przeważnie śpią, zwłaszcza w niedzielę, kiedy nikomu nie śpi się do pracy. To też niebezpieczeństwo zastało wszystkich w śnie. Jakie męki i jaką groźną wyobraźnię przeżywali ci, co zostali żywcem zasypani jęczmieniem jak piaskiem, trudno opisać.

Na nieszczęście, straż ogniowa wydobyla same trupy z pod

rumowiska. Kto został, ten zginął. Nie uratował się nikt z tych, kto w pierwszej chwili nie uszedł śmierci.

Wszystkie trupy znoszono na podwórzu 7 komisariatu policji mieszczącego się naprzeciwko pod Nr. 56, gdzie przykryto je brezentem — wszystkie w postrzępionej, podartej białiznie wskutek wypadku, lub nagie. Do bytek i mienie ludzkie zniszczone. Szczątki tylko zbiera się na jeden stos... Ale cóż to znaczy wobec okropnej grozy zbiorowej śmierci ich właścicieli.

STRAŻ I WŁADZE PRZY PRACY

Przez blisko 8 godzin pracowali strażacy nad usuwaniem gruzów i wydobywaniem trupów. Około godz. 11-ej przyje-

chało kilka samochodów, które uprzętnęły leczniczeń, zaś samochody ZOM. usuwały gruz z jezdni.

OFIARY KATASTROFY

Zwłoki ofiar przewieziono karetką Tow. „Ostatnia Posługa” oraz samochodami sanitarnymi do prosektorjum. Jak się dowiadujemy pogrzeb tragicznie zmarłych odbędzie się jutro. Koszty pokryje Wydział Onk. Społecznej magistratu.

Do godz. 4 p. straż wydobyla z pod gruzów 18 zabitych lokatorów drewnianego domu.

KTO PONOSI WINĘ?

Według miarodajnych informacji, całkowitą winę za tak straszną w skutkach katastrofę, ponosi jedynie Zarząd Browarów „Haberbusch i Schiele”, który nie licząc się z warunkami, nagromadził kilkaset ton jęczmienia w nieodpowiednim na to miejscu.

Wrzenie w Genewie

Wczoraj wieczór po pogrzebie ofiar walk ulicznych komunistów usiłowali w kilku punktach miasta zorganizować demonstracje uliczne. Policja szybko likwidowała te zamierzenia.

Władze szwajcarskie uważają jednak, że sytuacja w mieście nie jest dostatecznie spokojna. Do Genewy przybył pierwszy pułk piechoty. Gazow-

nia, elektrownia i wodociąg znajdują się pod ochroną wojska. Ruch tramwajowy na niektórych liniach musiał być przerwany, ponieważ strajkujący poprzeczali przewodniki elektryczne. W urzędzie pocztowym i na telegrafii wystawiono posterunki wojska z karabinami maszynowymi.

Rada kantonalna ogłosiła w Genewie

wprowadzenie sądów wojkowych. Komendant garnizonu generalnego wydał oświadczenie, w którym ostrzegł, że jeżeli ludność będzie hamować ruchy wojsk, wojska użyją broni palnej. Również żołnierze będą strzelać do tłumy w razie zagrożenia policji, napadu na domy prywatne, lub wciezki aresztowanych.

Pod wieczór tłumy demonstrantów usiłowaly przenieść się przed katedrę, gdzie skoncentrowane zostały wojska. Demonstrantów rozpraszano.

2700 osób zginęło na Kubie

w czasie strasznego huraganu

LONDYN (ATE). — Wiadomości nadchodzące z Havany na Kubie przynoszą coraz bardziej alarmujące szczegóły o szkodach wyrządzonych przez orkan.

Miasto Santa Cruz przedstawia obraz zupełnego zniszczenia. 40 proc. zbiorów cukru jest zniszczonych przez powódź. Straty obliczają na 10 milio-

nów dolarów. Liczba zabitych oceniana na 2700 ludzi.

Gwałtowne siły wiatru rozkryłszy murze i popchnął na ląd obrzymie fale wysokości 8 metrów. Fale zalały połowę miasteczka Santa Cruz, w którym zginęło 34 ludności.

Na rumowiskach miasta wystawiono posterunki żołnierzy, którzy strzelają do rabuszy, usiłujących grabić zwłoki i mieszkania. Do miasta nadeszły transporty wojsk saperskich, które pośpiesznie syją bratnie mogiły i chowają setki zabitych, polewając zwłoki niegaszonym wapnem. Praca prowadzona jest w pośpiechu, ponieważ w gorącym klimacie Kubę rozkład następuje bardzo szybko. Nadchodzą pociągi z żywnością i lekarstwami.

Wysoko Cayman przedstawia również obraz zupełnego zniszczenia 67-ty mieszkańcy zostało zabitych, 100-ty odniosły rany. Wszystkie budynki są zniszczone. Wśród zabitych znajdują się również burmistrz i pocztny miasto Santa Cruz. Do Santiago nadchodzą wiadomości o uciekinierach. Orkan przeszedł nad Kubę dwa dni temu. Dopiero teraz nadchodzą dokładne

wiadomości o spustoszeniach po nieważ okrety, dotknięte katastrofą, zostały odcięte od świata. Połączenia drutowe i kolejowe z Havaną zostały przerwane. Dowódca garnizonu Santa Cruz oświadczył, iż na godzinę przed katastrofą zjawił się do niego pewien rybak i zbudził go ze snu, oświadczając: Popatrz się na morze i niebo. Za chwilę przyjdzie orkan i Santa Cruz będzie zalane wodą. Dowódca garnizonu przy pomocy zmobilizowanych żołnierzy zbudził mieszkańców ze snu i rozkazał wszystkim uciekać ze snu i rozkazał wszystkim uciekać ze snu. Wielu usłuchało wezwania. Liczba ofiar katastrofy wskutek przedsięwziętych przez oficera środków ostrożności jest mniejsza.

LONDYN. (A.T.E.). Nad wschodnim wybrzeżem wyspy Luzon (Filipiny) przeszedł gwałtowny orkan. Wiele domów i mostów zostało zniszczonych. Również część pół uprawnych uległa zniszczeniu. Szczegółów brak.

Straszna katastrofa w kopalni angielskiej

LONDYN (ATE). — W kopalni węgla Ashton (Lancaster) wskutek eksplozji podziemni zawalili się chodnik.

Pogotowie ratunkowe wydobylało na powierzchnię ziemi z szurby głębokości 300-tu metrów 15-ty zabitych górników.

Pod ziemią znajduje się jeszcze 13-ty zaspanych. Na uratowania jest bardzo niska. W kopalni likstom zginęło dwóch górników, zaspanych przez spadającą skałę.

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym

Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie na posiedzeniu niejawnym stronę: for malną 3-ty protestów przeciw wynikowi wyborów do Sejmu w okręgu Nr. 54 — Tarnopol — Zharz — Trembowla — Podhajce — Czartków — Buczacze — Husiatyn — Borszczów — Zaleszczyki.

Z okręgu tego wszedł do Sejmu postawie Marcin Kobiernik, Jan Cholewicki — Dzięduszycki, Władysław Kosydarski, Marja Bałabanówna, Jan Klich, Ignacy Jaeger i Antoni Janowski — z klubu B. B. oraz postawie dr. Stefan Baran, Dymitr Ladyka i Aleksy Jaworski — z klubu ukraińskiego go.

Rozruchy studenckie we Lwowie

LWÓW (tel. wł.). — Wczoraj o godz. 11-ej przed poł. po nabożeństwie za ś. p. Wacławskiego, studenci udali się pod dom do 2-ego Domu Techników, gdzie miało nastąpić odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Tablica ta została wczoraj skonfiskowana. Studenci wywiesili wobec tego czarna chorągiew na miejscu tablicy.

Stamtąd udali się do miasta. W śródmieściu zastąpiła im drogę policja i rozproszyła ich. Grupami jednak studenci ich dostali się do miasta, gdzie wybili 200 szyb w sklepach żydowskich. Policja aresztowała 30 akademików.

Silne posterunki policyjne wyławiają demonstrantów.

Wieczorem w okolicach pl. Solskich, poczęły zbierać się grupy komunistów, którzy ze swej strony usiłowali sforsować pochód. Próby demonstracji przed teatrem Wielkim policja silnie wstrzymała. W trakcie zajść poturbowano 8-ty studentów. Ogółem przy trzymano wieczorem 19 osób.

W jednym ze sklepów została wybite szyby. Korzystając z okazji, mety uliczne rzucali się na rabunek obuwia z wystaw, czemu jednak policja przeszkodziła. Spokój wszędzie został przywrócony.

Zdychające konie wyścigowe

ŁÓDŹ (tel. wł.). — Na torze wyścigowym w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią wloczy się od dłuższego czasu stado bezpańskich koni. Okazało się, że konie stanowią własność obywa tła ziemskiego z pod Piotrkowa Rogowskiego.

Rogowski dostawił kilka koni na wyścigi, zgrał się i nie miał za co odwieźć koni do ma-

lątku. Cieciał je sprzedac, ale awano za wszystkie konie 800 zł., kiedy Rogowski żądał 6000 zł. Transakcja nie doszła do skutku i nieszczęśliwe konie pozostały na polu. Są one już bliskie zdecydnięcia.

Rogowski ma być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za morzenie koni głodem.

Historyczny dzień w Stanach Zjednoczonych

(Korespondencja naszego pisma)

Franklin Roosevelt obrzucił większością głosów Wybrany został prezydentem Stanów Zjednoczonych. Karta dziejów odwróciła się.

Niezwyczajnie ciekawe są okoliczności tego tak ważnego dla przyszłości Ameryki i świata zdarzenia.

NOC PRZED WYBORAMI

Ostatnia noc przed wyborami posiadała niezwykle charakter.

Republikańskie wyznaczenie na ten dzień wszystkie najważniejsze stacje radiowe i długo w noc rozchodziły się na falach eteru głosy mówców. Rozwój techniki zmienił i system propagandy.

W tej nowej propagandzie jest jednak coś niesamowitego. Pomyślny. Od krańca do krańca Stanów, rozlegają się regularnie i systematycznie, jak uderzenia maszyny, agitacyjne hasła, bijąc niezmordowanie się w swych argumentach.

OSTATNIE APATECZNE APELE

Hasła te przypominały obywatelom obowiązki głosowania na Hoovera, przemawiały do rozsądku, uderzały w uczucie, przepowiadały czarną przyszłość w razie klęski republikańskiej. Znaczący jednak jakas rozpacz i zniechęcenie. Od czuwało się, że są to ostatnie wysiłki partii, która wszystko już właściwie przegrała.

O godzinie 11 wieczór przemówił po raz ostatni prezydent Hoover. Najpierw speaker podmalował tło.

Pociąg z którego prezydent

mał przemawiać, zatrzymał się gdzieś blisko jakiejś wioski - a padł w górach Newady. (Hoover jechał z Waszyngtonu na głosowanie do małego miasteczka Alto - Pało, skąd pochodzi jego żona i współpracownicy) taczają go. Niema tłumów, w machujących chorągiewkami. W śnieżnej nocy oświetlony po ciąg ściągnął tylko kilku Indian, kowbojów i górników.

Co za scena! Z jednej strony pustka nocy na tem bezludzi i mikrofon, z drugiej miliony ludzi oczekujących na głos z pustyni.

SCENY GŁOSOWANIA

Głosowanie odbyło się prawie wszędzie w porządku. Obywatele Stanów są zdyscyplinowani.

Na 5 Avenue, ulicy nowojorskich nababów, biura wyborcze zainstalowane są w hallach buildingów. Głosuje od samego rana bardzo wielu; każdy chce się jak najwcześniej załatwić z tym uciążliwym nieco obowiązkiem, by potem wsiąść w samochód i wyjechać na weekend.

W dzielnicy murzyńskiej jakiegoś biuro umieszczone jest u fryzjera. Na krześle do golenia siedzi wygodnie policjant i pilnuje porządku. Jakaś młoda murzynka, elegancka, tłumaczy swym współplemięcom manipulację maszyny do głosowania. Słuchają jej przeważnie stare murzynki, wchodzi potem za przepierzenie, gdzie każdy jest sam na sam z maszyną. I siedzą tam po pół godziny, kombinując, któryby tu guziczek nacisnąć.

Dziwne, że publiczność nie de-

nerwuje się i czeka cierpliwie, aż stara murzynka wychodzi, ucielesniona nadzwyczajnie z dopełnieniem obowiązku obywatela Stanów.

WIELKIE NADUŻYCIA

Naraz pomiędzy mężami zafantazjowania partii republikańskiej zamiało jak w ulu. Co się stało?

Okazuje się, że w Ameryce, podobnie jak gdzie indziej, kupuje się głosy. Chodzi o to żeby sprawdzić, czy taki zapłacony wyborca dopełnia uczciwie swego zobowiązania.

Otóż kładzie się nieco tlustego atramentu na guzik kandydata, który powinien być naciśnięty. Potem wystarczy spojrzeć na ralec głosującego, żeby się przekonać czy „uczciwie” głosował. Dawniej blokowano niektóre lewarki „heving - gumma”.

Używa się jeszcze innej metody kontrolowania głosujących „Nieostrożny” pan wypala cygarem dziurę w kotarze przepięrzenia od maszyny i przez nią obserwuje, które lewarki są naciskane.

Sąd zmniejszył karę zabójcy Igi Morczyńskiej z 8 na 6 lat więzienia

Adw. Hofmoki - Ostrowski, obrońca Drożyńskiego, zaczął swe przemówienie od ataków na pewien odłam prasy „południowej” z powodu ankiety, prowadzonej w przeciągu 20 dni i wymierzonej przeciwko Drożyńskiemu, którego, zanim zostało ukończono śledztwo sądowe, już odmalowano, jako alfonsa, sutenara i bandytc. Obrońca, powołując się na zdanie psychologów, oświadczył, że zazwyczaj proste twierdzenie, ciągle powtarzane, wytwarza masową sugestię, której opinia publiczna nie może się oprzeć.

Adwokat zacytował, rzeczywiście kilka ciekawych przykładów. Oto jedno z pism podane wczoraj obciążające zeznania świadka, którego sąd wcale nie przesłuchiwał, a inne znów pismo ukazało się na miesiąc o godz. 1-ej z już zakończonym przemówieniem adw. Hofmoki-Ostrowskiego, który zaczął przemawiać o godz. 4.30 po poł.

Tym wypadkiem zainteresował się nawet prokurator.

Następnie obrońca zbijał poszczególne zarzuty, niekorzystnie świadczące o Drożyńskim i twierdził, że na zeznania świadków wpłynęły opisy sądnistych artykułów. Powołując się na łone procesy, których wymiary kary za zabójstwo były stosunkowo łagodne, obrońca domagał się zmniejszenia kary.

— O litosc błagać nie potrzebuje — mówi obrońca — ale choć ubolewam nad matką zabitej, to jednak widzę i drugą matkę, tutaj obecną na sali, starszkę, której ostatni syn zginął na ławie oskarżonych. Przy tym wymiarze kary, możliwe jest, że już go więcej nie zobaczy!

Pani Drożyńska chowa twarz w chusteczkę i głośno szlocha. Oskarżyciel nie darował obrońcy repliki i zaczął ją od słów:

— Słuchając głębokiego przemówienia obrońcy, patrząc na salę, dziękuję ci, że publiczność nie płacze. Że ja sam nie płacze to zrozumiałe, bo mam dobre akta sprawy i wiem, że pan obrońca nie wszystko przedstawia tak dokładnie, jak jest w rzeczywistości. Ale dlaczego publiczność nie okazuje przejęcia? Tu prokurator czyni różne sprostowania.

Po naradzie sąd wyznosił wyrok, zmniejszający Drożyńskiemu karę z ośmiu lat więzienia na lat sześć.

Proces Drożyńskiego zakończył się w sądzie apelacyjnym późnym wieczorem.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. w mies. październiku 1932 r.

Miesiąc październik zaznacza się w P. K. O. dalszym znacznym wzrostem wkładów oszczędnościowych oraz liczby oszczędności. Wkłady oszczędnościowe wzrosły w ciągu miesiąca sprawozdawczego o dalszych 6.200.054 zł. osiągnęły na dzień 31. X. 32 r. stan zł. 377.674.360, łącznie zaś z wkładami pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 407.338.799.

Równoległe ze wzrostem kapitałów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie bardzo znacznie liczba oszczędności w P. K. O. W ciągu miesiąca października wydała P. K. O. 25.386 nowych książeczek oszczędnościowych czynnych na dzień 31. X. 32 r. wynosiła 878.600, łącznie zaś z książeczkami pochodzącymi z waloryzacji 916.181 książeczek.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA
12.10 Płyty gramofonowa. 16.00 „Skrzynka Pocztowa”. 16.15 Lekcja języka francuskiego. 16.30 Płyty gramofonowe. 16.40 „Jak długo mogą żyć zwierzęta”. 17.00 Muzyka lekka. 18.00 Transmisja koncertu z Wilna. 19.20 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza”. 19.30 „Na widnokręgu”. 19.45 Praso wy Dziennik Radiowy. 20.00 Operetka ze studja p. t. „Czarna Marianna” Jana Straussa. W przerwie wiadomości sportowe. 22.00 „Skrzynka pocztowa Techniczna” — red. W. Frankiel. 22.15 Muzyka taneczna.



Poszedłem do starego zegarmistrza, Cyferblata, żeby oddać zegarek do naprawy.

Cyferblat zasłabł przy swym warsztacie, nałożył lupę na oko i z miną doktora zaczął badać zdefektowany zegarek.

Na ulicy przed samym sklepem bawila się hałaśliwie gromada chłopców.

— Nie dają pracować — westchnął zegarmistrz — hałasują i hałasują aż głowa poka.

— To odpędź pan ich.

— Pan nie zna tych łobuzów. Jak ja im nawymyślał, to oni jeszcze więcej będą hałasować. Niech pan przyjdzie jutro...

— Kiedy mi zależy na tem, żeby pan zaraz naprawił. Zegarek jest mi potrzebny.

— To niech mi pan poradzi, co zrobić z tą gromadą.

— Powiedz im pan — poradziłem — że cyrk przyjechał do Saskiego Ogrodu, albo że się pali za Żelazną Bramą... Poleca oglądać i będzie pan miał przez godzinę spokój.

Twarz Cyferblata rozjaśniła się.

— He, he! Doskonały sposób. Wstał i wyszedł przed sklep.

— Wście już, czy nie wście?

— zwrócił się do hałasujących chłopaków.

Gromada łobuziaków zamilkła.

— Co mamy wścielec?

— Nic nie wściec? Oj, frajerzy! Za Żelazną Bramą otworzyli nową cukiernię. I kto teraz przyjdzie, dostanie ciastka.

— Darmo?

— Chyba że darmo. Dla reklam. Lećcie przedzej!

Chłopcy nie słuchali dalej. Pędem rzucili się w stronę Żelaznej Bramy.

Cyferblat zadowolony wrócił do sklepu.

— He, he, he — śmiał się. — Jakże te łobuzy są głupie. Uwierzyli. Popatrz pan tylko na nich!

Wyszliśmy przed sklep. Gromada chłopców pędziła środkiem chodnika, rozpychając przechodniów.

Cyferblat uśmiechnięty powstał wstał za nimi, ale powoli uśmiech zniknął z jego twarzy.

— Pan widzi — mruknął — jak oni lecają?... A może tam naprawdę dają ciastka darmo? I pobiegł za gromadą łobuzów.

Napoleon Sadek.

Piękna „proklamacja” Lewiatana

Mówią o „godziwych zyskach” a kartele wyzyskują społeczeństwo

O bolączce polityki naszych karteli mieliśmy okazję pisać już kilkakrotnie, przyciskając do nich nieatakowalność. Tym razem kartele podkreślają, że jest to jedna ze znanych form związków gospodarczych. Przy pominięciu silny atak na kartele nawet ze strony rządowego klubu parlamentarnego B. B. oraz szereg bardzo ostrych i krytycznych uwag pod adresem polityki wysokich cen kartelowych, skierowanych przez b. ministra skarbu Ignacego Matu szewskiego.

Obecnie szykują się dalsze, oby skuteczniejsze, ataki na

przemysł skartelizowany. Wstępują więc organizacje rolnicze, które wygotowały odpowiedni memoriał dla premiera. Dalej należy się liczyć, że ze wznowieniem obrad Sejmu polityka karteli znajdzie również swoje echo w rozprawach parlamentarnych.

Kartele postanowiły więc uprzedzić ataki przeciwko sobie i ogłosiły piękny komunikat, zawierający niejako 10-cioro przykaz kartelowych.

Na wstępie tłumaczą się niejako ci panowie, dlaczego na stajni w Polsce rozkwit karteli. Wszystko to brzmi niemal sielanekowo, jak zresztą cały komunikat. Znajdujemy w dalszym ciągu tego komunikatu taki następująco:

„Miara właściwej polityki kartelowej jest zapewnień przedsiębiorstw skartelizowanych godziwych zysków z wyłączeniem kalkulacji kosztów najwyższych ekonomicznych i technicznych nienezasadnych”.

T. for nika teoretyczna jest naprawdę doskonała i nie jej nie można zarzucić. Wprawdzie określenie „godziwy zysk” może wywołać całą dyskusję i zapewne będzie zupełnie inaczej wyglądał „godziwy zysk”, w kalkulowany dla kartelu, powiemy, przez niezainteresowanego anizeli przez radę nadzorczą danego kartelu, ale mniejsza o to. Zastanawiamy się nad praktyką karteli.

W całej kampanii o znizkowaniu artykułów przemysłu skar-

telizowanego nikt nie zaprzeczał jego prawom do „godziwego zysku”, ale wszyscy podnosili, że zysk ten jest nadmiernie duży. Skoro więc Rada Kartelowa „Lewiatana” ogłasza swoją uroczyście „proklamację” do narodu, to zanim to uczyniła, to powinna była dla utrzymania swojego autorytetu i dla nadania powagi swoim słowom wykluczyć ze swego grona większość karteli! Albo, albo.

W dalszych punktach wspomnianej już deklaracji Rada Kartelowa pisze:

„Wyzysk w koniunkturze i klęska w kryzysie winny być poza ramami dziejów przemysłu skartelizowanego”. Doskonale, ale jak jest, o tem deklaracja znowu dyskretnie przemilcza.

Pozostaje jedno: podpisać się całkowicie pod deklaracją Rady Kartelowej z nałożeniem na nią obowiązku przeprowadzenia tych wszystkich „winno być”. I nie będąc złośliwym mamy nadzieję, że „Lewiatan” potrafiłby przedsięwziąć uporny, aniżeli przedsięwzięcie uporne. Ale niema obawy, do tego nie dojdzie. Deklaracja ma jedynie na celu odwrócenie uwagi i „mydlenie oczu”. Jest niesłychanie sprytną obroną, po prostu przyznaje wszystkim racje i, składając rece jak do modlitwy, Rada Karteli oświadcza: „To nie my winni, to jacyś tam zł. My — kartele — pragniemy tylko i wyłącznie Waszego t. i. — społeczeństwa — dobra”.

„Bezdomni”

Jest za kilka dni będziemy mogli pochwalić się w kinie „Atlantyk” nowym filmem dźwiękowym produkcji sowieckiej — „Bezdomni”.

Kinematografia sowiecka ma już swoją ustaloną opinię w świecie artystycznym. Każdy jej film to nowy etap w dziedzinie stylu, formy i odrębnego wyrazu.

Dźwiękowiec „Bezdomni” — dzieło reżysera Nikołaja Ekka wprowadza nas w nowy, zupełnie dotychczas w filmie niewykorzystany teren społeczny, z którym wiązom i czynnikom rządowym trudno było się poradzić. Wydziedziczony ten i po za nawias społeczeństwa — postawiony świat zboczonych postużył reżyserowi jako podatny i wdzięczny materiały, z którego stworzył prawdziwie artystyczne filmowe — wniosła tragiczną, wiarę i poświęceniem przesiekł nią epopeję, która stanowi nową pełnię karte historii międzynarodowej sztuki filmowej. Fachowa i mądra rodzina krytyka uznała film ten za istniejący pod wszelkimi względami.

DZIECKO GRZECHU

Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

— Nic... Więc rozumiesz?... Pomyślałam sobie przez chwilę, że może wzięłaś je... Przecież zostałam tam jeszcze... Ale jeżeli ich nie masz, to... to strasznie... okropne... jestem zgubiona... bo to dowód, że policja je znalazła... Podobno już rewidowali leśniczówkę... Dowiedzą się o naszej tajemnicy... Będą mieli dowody, że... byłam twoją kochanką... i że tam, tam właśnie w owym saloniku leśniczówki wzięłaś moje dziewczęctwo... że tam tyle nocy spędziliśmy w szale pieśczęt miłosnych... wszystkiego się dowiedzą... najpierw oni, potem cały świat... i będę shańbiona... publicznie... na wieki... — mówiła Helena.

Rolicz oskupał.

Nietyle nawet bolały go tzy Helenki, ile jej egoizm. Ubolewała nie nad rozłąką z nim. Drżała tylko na myśl o swej opinii...

A on wciąż jeszcze nie mógł ochłonąć po tem nagłem zerwaniu, zupełnie nieoczekiwanem i bez podania choćby powodów. Pytał, prosił, błagał, płakał — daremnie. Pozostała nieczuła i obojętna na jego cierpienia. Tyle tylko ostatecznie raczyła powiedzieć, że, owszem, kochała go, dała mu tego dowód, skoro z własnej woli, bez żadnych zobowiązań była kilka miesięcy jego kochanką, narażając całą swoją przyszłość, ale teraz już jej „przeszło” i basta. Znudził jej się i niech sobie idzie z Panem Bogiem. Cóż miał robić? Musiał się pogodzić z losem. Zażądała zwrotu listów, które zwykła do niego pisywać, malując w nich każdego ranka przeżycia minionej nocy ze wszystkimi najdrobniejszymi upojnymi szczegółami, wszystkimi dowodami najdalej idącego oddania i miłości, sięgającej szaleństwa. Zgodził się i na to. Przyniósł te listy. A teraz nagle gdzieś zginęły i może staną się udziałem wszystkich, którzy będą mogli je czytać... Albo jeżeli będzie o nich mowa przed sądem, dowie się o tem cały kraj...

A tak przecież skrzętnie ukrywali swoją tajemnicę! Nawet żywa dusza się nie domyślała niczego, tak strzegłi swej miłości. A teraz kto wie? Może ktoś niepowołany czyta to wszystko, uśmiechając się obłędnie, lub ironicznie zwołuje kolegów, czytają wszyscy razem i pękają ze śmiechu, kpiąc sobie i drwiąc z tych płomiennych opisów...

Helena załamywała ręce. Jęczała:

— Co robić? Jak się dowiedzieć? Do kogo się zwrócić?

Rolicz odparł z bezgranicznym smutkiem:

— Wiem, Heluś, żeś mnie bardzo kochała... To było aż nazbyt oczywiste... Ja... Kocham cię nadal... Co robić — nie wiem... Mogę cię tylko zapewnić o jednym: z mojej strony nic ci nie grozi... Tem bardziej krzywdzi mnie twoje podejrzenie jakobyś chciała się mścić... O, nie!... Kocham cię prawdziwie, szczerze... Winien jestem ci tyle wdzięczności za te upojne kilka

miesiący, które będą najpiękniejszym wspomnieniem mojego życia, że... słów mi brak... Przecież byłaś już właścicielką moją żoną, choć nie stawałiśmy na ślubnym kobiercu... Tego szczęścia nigdy ci nie zapomniałem... I choć ból targa mi serce z utraconego szczęścia, ponieważ kocham cię prawdziwie, nigdy niczem cię nie skrzywdzę, przysięgam i z całej duszy życzę szczęścia... choćby z innym...

Helena nic nie odpowiadała. Zupełnie jakby nie słyszała słów swego kochanka. Była widocznie zbyt pogrążona w myślach, jakby tu ratować się i uniknąć hańby. Mniej ją obchodziło, co mówił o swej miłości, która jej dziś była już najzupełniej obojętną...

— Drżysz o swoją cześć... Jest prosty sposób na uratowanie jej. Już i tak przecież w gruncie rzeczy jesteś moją żoną i tak nikomu już nie masz prawa śmiało spojrzeć w oczy. Więc niechaj ślub ze mną pokryje to co, się stało i przywróci ci cześć, zanim ją utracisz w oczach świata. Będziesz nosiła mojej nazwisko, czyste i nieskażone. Nikt nie odważy się wtedy ci ubliżyć. Zresztą, przecież chciałaś być moją żoną, dałaś tego dowód aż nadto wymowny, zapewniałaś mnie o tem solennie, inaczej przecież... nigdybym się nie zgodził wziąć cię przed ślubem, jak tego chciałaś... Czemuz więc teraz nagle się cofasz, doprowadzając mnie do kranca rozpacz? Pamiętaj jeszcze co powiedziałeś mi, gdy twój ojciec pokazał mi drzwi? Rzekłaś mi wtedy: „Ojciec mój jest przeciwny naszemu związkowi, ponieważ jesteś niezamężna. Ja wszakże zdołam przewyciężyć jego upór, bo cię kocham. Abyś miał tego pewność, aby zarazem wynagrodzić ci doznana od ojca przykrość, aby, wreszcie, złączyć nas węzłem nierozdzielalnym, pragną być twoją natychmiast, choć daty ślubu naszego jeszcze nawet nie widać”. Byłem tak oszołomiony tem nieoczekiwanem szczęściem, że nawet mi nie przyszło na myśl, abyś miała kiedy zmienić zdanie. Gdybym to choć na chwilę przypuszczał, nie zgodziłbym się za nic skrzywdzić cię pozbawieniem dziewictwa... Dlaczegoż więc nagle zmieniłaś postanowienie? Już nie wiem, co myśleć o tobie. Takie mi przychodzą myśli, że nawet nie chcę ich wypowiadać...

Nie słuchała go wcale, zatopiona w swoich myślach. Nie dostrzegała tego wszakże i niczem niestroniony, wciąż żalił się:

— Ale już nie mogę dłużej dusić tego w sobie. Powiem ci wszystko, aby ulżyć sercu. Zdaje mi się, że czytam w tobie, jak w otwartej księdze, a to com przeczytał, trapi mnie nieznośnie. Drżę na myśl, żeś mnie właściwie nigdy nie kochała, pomimo twego całkowitego oddania, pomimo żaru twych pieśczęt, które swą siłą i namiętnością przekraczały wszystko, com przeżył w życiu. Lękam się, że byłem dla ciebie tylko kaprysem, zabawką dla rozproszenia nudów, a w najlepszym

razie narzędziem zaspokojenia rozbudzonych nagle zmysłów. W twojem oddaniu był tylko dreszcz zmysłowy. Serce i dusza milczały. Ja tak cię kochałem, Heluś, tak płomiennie i tak gorąco, teraz zaś boisz się, że będę musiał tobie pogardzać... Baw się, taka ofiara nie wzruszyła jej, ani nie wyrwała z obojętności. Musiała być myślami daleko, bardzo daleko... Słowa Roliczaabrały ton ostry, gdy mówił:

— A teraz już masz mnie dość? Zabawka się znużyła. Zmysty uspokojone. Ciekawość, jak to jest, jakie to są niezbrane wzruszenia — zaspokojona... Więc już mnie odrzuciłaś, jak dziecko odrzuca zabawkę, która się sprzykrzyła. To takie proste! A ból i gorzoc rozczarowania — nie cię nie obchodzą. Nieświadomie burzy szczęście człowieka, pogrążając go w otchłań rozpacz. Już jestem dla ciebie niezem. Mało cię obchodzi, co się ze mną stanie; zapewne, już twój kaprys szuka sobie innej ofiary. Może nawet już znalazł. To nawet prawdopodobne. O, Helu, Helu, pocios mi mówiła o swej miłości? Pocios dała zakosztować słodczych twych pocałunków i czaru twych pieśczęt? Pocios wyrzyła w mojem sercu ślad niezatarty, a mojej duszy wspomnienia niezapomniane? Ach, jakżeś okrutna! I teraz też nie wzruszają cię moje słowa. Pozostajesz zimna, jak glaz. Czy wogóle słyszysz, co mówię do ciebie? Niestety, niestety, zdaje się, że nie!... Czyżbym już tak dalece nie cię nie obchodził? Powiedz mi jednak, powiedz wreszcie: jeżeliś mnie tak królewsko obdarowała cudem twego dziewiczego ciała, czemuż mnie teraz pozbawiasz siebie? Jeżeliś zdołała zdobyć twoją miłość — bo nie chce mi się wierzyć, aby to było możliwe bez miłości — czem zasłużyłem na takie zobojętnienie? Mów, bo już tracę głowę... Rzeknij choć jedno słowo...

Szepnęła:

— Jestem zgubiona... Jestem zgubiona... Raz jeszcze przekonał się, że myślała w głębszym ciągu tylko o sobie. Zawałał:

— Kto wie, czy nie ukrywasz przede mną jakiego zamiaru małżeńskiego? Może znalazłaś człowieka, którego majątek zaspokoiliby twoją żądze zbytniej bogactwa? Wiesz, że jestem niezamężna i życia przy moim boku byłoby skromne i jednostajne. O, tak, tak, to z pewnością jedyny powód!... Dlatego też właśnie ty tak się przeleciałaś na myśl, że listy twoje mogłyby stać się publiczną własnością. Ujawnienie naszego związku zburzyłoby twoje zamiary, uniemożliwiłoby twoje małżeństwo. I z tego powodu, zapewne, tak drżysz ze strachu? Bo gdyby było inaczej, czegoż obawiałabyś się?

Teraz nareszcie usłyszała jego słowa.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Na lodowej tafli

Jeszcze nie opuszczają boisk, jeszcze walczą zacięcie o prymat, lub możliwość utrzymania się wśród „najlepszych”, ale już niedługo i oni — pilkarze zamkną swój sezon. Teren zostanie opasany przez sporty zimowe. W tej chwili interesuje nas los polskich hokeistów.

Sezon ubiegły nasz hokeista zamknął smutnym bilansem. W znacznej mierze przyczynia się do takiego stanu rzeczy niefortunną wyprawą poza ocean, gdzie zamiast spodziewanych sukcesów na polu... propagandy doczekaliśmy się kompromitujących rezultatów, które mogły zawrócić na losach ekspedycji Olimpijskiej do Los Angeles. Szczęśliwie uniknęliśmy tarapatów.

Dziś, w obliczu rozpoczynającego się sezonu, uważaliśmy za konieczne przypomnieć smutną erę jedynie dlatego, by była ona straszakiem dla wódzów hokeja polskiego. Mamy jednak prawo wierzyć, iż po tak nielitościwej lekcji pogłódowej, aż nadto bolesnej, potrafią liderzy zdobyć się na pracę ciężką, opaną, nie obliczoną na przyrdek i ciekawostkę, ale z myślą o racjonalnym przygotowaniu młodych hokeistów.

Program imprez międzynarodowych został już ułożony. Kilkakrotnie reprezent. Polski wyjedzie na zawody zagranicę, stanie również do boju o mistrz. świata w Pradze, gdzie Czech od roku przygotowują się do rewanszu. Wylania się jednak i druga, b. poważna kwestja.

Oto tylko i wyłącznie reprezent., wy-

jeżdżająca zagranicę, otrzymywać będzie bezpłatne paszporty. Jeśli chodzi o zespoły klubowe, które pragnęłyby nawiązać kontakty z zagranicą, będą one musiały płacić 80 zł. za każdy paszport, a do tego dojdzie 10 zł. na rzecz Funduszu Olimpijskiego.

Czy w tych warunkach jest do pomysłenia, by polskie kluby hokejowe mogły wyjeżdżać zagranicę? Chyba nie, bo żaden z klubów nie rozporządza takimi sumami. W ten sposób hokej polski skazany będzie na gnęźdzenie się w ciasnym podwórku i nie może być mowy o podniesieniu się poziomu...

Nasza najwyższa magistratura sportowa, Związek Związków, winna interwenjować u miarodajnych czynników i domagać się zmian na korzyść klubów. W innym wypadku hokej polski, który ma piękne widoki rozwoju i szczyty się bogata tradycja, zapoczątkowaną przez takich asów jak A. Danowski, Tupalski, Krieger, Kulej i innych, zepchnięty zostanie do trzeciorzędnej roli.

(młecz gór.)

Niesłuszna decyzja

Sławetny wniosek W. G. i Dysc. Ligi o zamknięcie boiska Cracovii na rok czasu, za gorszącej zajęcia na meczu Cracovia — Warta, wywołał obrzytnie poruszenie w świecie sportowym. Wniosek taki chyba powzięto w chwili zbyt gorączkowego badania sprawy.

Ważna wątpliwość, że zajęcia muszą znaleźć należyty odgłos w postaci surowych kar, ale w żadnym wypadku nie można karać Cracovii zamknięciem boiska, bo byłaby to

Kulisy sportowe

W odbywającym się obecnie turnieju zapasniczym w Wiedniu, przyjmuje udział Szełker. Według informacji Szełker ma szanse zajęcia 1-go miejsca.

W związku z głośnym protestem przemysłowej Polonii, wyjechał z ramienia P. Z. P. N. do Krakowa p. Małowski, który przeprowadzi konfronta-

cję między graczem „Polonii” Myślenic, a sędzią Sznajdrem.

Proszator (Świt) otrzymał zwolnienie i wstąpił do „Warszawianki”.

Sensację wywołał fakt, że znany sędzia p. Romanowski, otrzymał zwolnienie ze swego klubu „Skoda”.

Na niwie W. O. Z. P. N. wyrastają wcale ładne kwiatki. Oto jeden z

bukietu. Zarząd pewnego „b.” kl. klubu zwrócił się w sierpniu do W. O. Z. P. N. z listem, w którym prosił o pewne wyjaśnienia. W. O. Z. P. N. pocios się przez blisko 4 miesiące, by wreszcie sprawę przesłać do P. Z. P. N. Rzeczywiście, podziwiać należy zawrotne tempo.

Skandaliczne zajęcia po meczu o mistrz. kl. A. Warszawiaka i b. Gwiazda, znalazły odzew w postaci zwolnienia przez W. O. Z. P. N. specjalnej komisji, na czele której stanął przewodniczący W. G. I. D. p. Fickowski. W ub. piątek przesłuchano p. Romanowskiego z W. O. K. S.-u Dalsze śledztwo w toku.

Tymosławski (Warszawianka), znany z holdowania ostrej grze, został u-

Co słychać w Europie i poza oceanem

LEPIEJ PÓZNO, NIŻ NIGDY
Komitet Pucharu kr. - europejskiego miał nielada kłopot ze swym pułarem. Jak wiadomo pułar zdobyła Bologna, ale wobec konfliktu z Czechami, oczekiwano na rezultat. Ostatecznie wszystko ułożyło się jak najpomyślniej i Bologna została uznana zwyciężcą. W tych dniach zarząd klubu otrzyma pułar, a 12 graczy złote setony.

Polońca — Legia 1:0 (1:0). O mistrzostwo ligi. Jedyną bramkę zdobył Malik.

Polonia — Skoda — Makabi 0:3:2. Trojmez bokserski. Poziom niski.

Polonia i b. — Gwiazda 2:1 (1:1). O mistrz. kl. A. Boisko rozmołte. Po-

karany 2-miesięczną dyskwalifikacją. Wskutek swobodnych pociosnień Zarządu kieleckiego O. Z. P. N., tamtejszy Wydział Lig. składował się do P. Z. P. N. i nie bierze udziału w pracach.

Równie „wesoło” jest w Wołynie, gdzie Zarząd wyjechał w czynnnościach wiceprezesa i pewne „nieokładności” i zwrócił się z prośbą do P. Z. P. N. o przysłanie komisji.

Znany piłkarz „Polonii” warsz. Nowikow otrzymał mandat opiekuna młodszego drużyny. Ma on „wybitne” talenty.

Gdyby miały być zrealizowane zna ne uchwały wstępnego zebrała W. O. Z. P. N. w ub. roku Zarząd klubów: Świt, Mazowiec i Znicz wyeliminowane zostaną z gry, które wstąpią do kl. B.

UNOWEŁ BOISKA

Boisko w Anglii, wskutek złych warunków atmosferycznych, często uniemożliwia prowadzenie normalnej gry. Wskutek tego w klubach fabrycznych powstał projekt, by środek boiska „pocios” w formie polary... kaucyktem. Eksperyment taki ma być zrealizowany w najbliższych dniach i dopiero wtedy okaże się, czy jest on dobry.

Z ostatniej chwili

W meczu o mistrz. Bunt dla „P.” zdobył bramkę P. Pawłowicz, a dla „G.” Z. Wierzbicki.

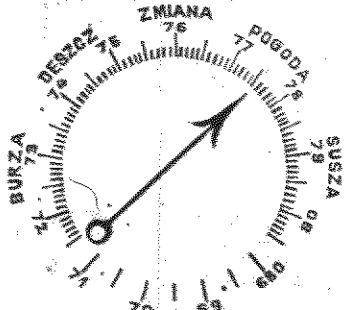
A. Z. S. — Makabi 4:2 (1:2). Zawody товарищеские, gra obok interesująca. Bramki uzyskali dla „Z. S.” Hylis, a dla „Makabi” Gorka i Gorka.

Redakcja i Administracja
CENA KRYUMERATA
CENY OGŁOSZEŃ: 22
Redakcja - Wągrowa 13

LISTOPAD 14 Poniedziałek

Dzisiaj: Józefata Jutro: Giertrudy Wsch. st. g. 6 m. 54 Zach. st. g. 15 m. 46

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o g 8 rano

Nocny dyżur apteki:

Dzisiaj: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

Ze Związku Legjonistów

Wczoraj odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Zw. Leg. Pol. oddział w Grodnie w sali kasyna Garnizonowego.

Nadzwyczajne walne zebranie miało na celu uzupełnienie pewnych uchwał niepowziętych na ostatnim walnym zebraniu. Przedewszystkiem uzupełnienie kompletu Sądu Koleżeńskiego.

W wyniku obrad którym przewodniczył p. plk. Kuciel, Nadzw. Walne zebranie uzupełniło komplet Sądu Koleżeńskiego przez wybór ob. ob. Dr. Rataja i Tad. Janickiego.

Delegatami na walny zjazd wybrani zostali ob. ob. mjr. Balingier, mjr. Panczakiewicz i Jobel.

Zmiany statutu opracuje specjalna komisja, która opracowane wnioski odstąpi delegatom, dla przedłożenia na Walnem Zjeździe.

ZE ZJAZDU ROLNIKÓW Ciężki stan rolnictwa w oświetleniu rolników

Szumnie zapowiadany zjazd rolników na dzień 11 b. m. nie dał tego spodziewanego efektu, na jaki liczyć mogli organizatorzy.

Pomijając wadliwość organizacji, przez n. p. niestosowny wybór sali, co naraziło delegatów na konieczność ograniczenia się do minimum dyskusji trzeba podkreślić pewien brak zainteresowania sprawami tak dalece ważnymi jak rolnictwo.

Każdy człowiek zdaje sobie dziś sprawę z niedzy rolnika wynikającej wskutek znizonych cen produktów rolnych, aczkolwiek miasto prawie że nie odczuwa tej nad podziw niepomyślnej koniunktury. Logicznie biorąc, trzeba dojść do wniosku, że od dobrobytu wsi zależy dobrobyt miasta, a tłumaczenia o teorii ekonomicznego prawa międzynarodowego mało tu mają znaczenia.

Delegaci poszczególnych kolekt rolniczych przytaczali w

swych przemówieniach najwięcej aktualne bolączki wsi, jedynie może p. Surowiec Feliks zabardzo przejął się bolączkami swej rodzimej wsi. Miał pretensje do Nadleśnictwa z racji różnych tam okoliczności. Wiadomo że energiczne leśnictwa wypowiedziały zdecydowaną walkę wszelkim nadużyciom leśnym. To w wielu wypadkach nie przypadło do gustu okolicznym mieszkańcom, przyzwyczajonym od dawien dawna choć do odrobiny „kazonnego” mienia.

Dość dużo czasu zajął referat p. Sołtana, który w swych wywodach zajął się sytuacją w rolnictwie od czasu wojny światowej.

Referat p. Sołtana słusznie stwierdzał, że województwa kresowe wymagają więcej pieczołowitej opieki, wszak są to tereny najwięcej zniszczone wojną. Wszelkie rezerwy zużyte zostały na odbudowę zruino-

wanych siedzib, dlatego dziś stan zagospodarowania jest opłakany.

W szczegółowym i dobrze obmyślanym referacie p. Kwieka na temat: „Środki i metody zaradcze”, prelegent zwrócił uwagę na konieczność specjalnej opieki nad rolnictwem i radykalnych posunięć w kierunku pomocy rolnikom, na silne i karne zorganizowanie się rolników, wreszcie na pomoc innych warstw społecznych dla rolnictwa.

Ze względu na brak miejsca nie możemy niestety wyluszczyć wszystkich szczegółów z referatu p. Kwieka, które przez nader trafne ujęcie są bardzo właściwym drogowskazem dla rolników.

Jeden z nielicznych mówców p. Eug. Orczykowski wniósł do dyskusji niezwykle ciekawe momenty. Uskarżał się on na prawdę niezrozumiałe stosunki panujące na szosie indurskiej w dniu kiedy na strzelniczy bojowej odbywa się ostre strzelanie. Jeżeli takie ćwiczenia przypadną na dzień targowy jest to istna udręka dla furmanków zdążających od strony Indury do Grodna, trzeba dodać z okolic najczęściej zasilających rynek w ziemniaki w owoce.

Poprostu furmanki w takich razach muszą okraść szosę od Gibulicz aż po kraniec miasta w najgorszych warunkach terenowych, nadrabiając 4 km. błotnistej i wyboistej drogi.

Jest to szczegół godny podkreślenia.

Następnie p. O. podniósł konieczność czynienia zakupów ziemniaków i paszy przez wojsko bezpośrednio od producenta.

Mówca spotkał w swoim czasie ciekawy wypadek w kancelarii oficera gospodarczego jednego ze stacjonujących wówczas w Grodnie oddziałów. Zapropionowano mu żeby odsprzedał obecnemu wówczas w kancelarii pośrednikowi swoje produkty, od którego następnie mógłby je oddział odkupić.

Niezmiernie interesująco wypadły wywody p. O. o stosunkach na stacji sanitarnej w Grodnie. Okazuje się że niewielka różnica pomiędzy warszawskim Karcelem, tylko nie wiadomo gdzie szukać Tasiemki.

Istnieją jakieś niesamowite opłaty dla tragarzy, zupełnie zresztą niepotrzebnych i za przewóz. Podobno tak to wygląda, że nawet p. Leonowicz nie jest w stanie przeciwstawić swej niekiedy niewyczerpanej energii. — To nadzwyczajne.

W wyniku obrad Zjazd powziął rezolucję „Przechodząc do spraw lokalnych Zjazd prosi Rząd aby w akcji ratowniczej specjalną opieką otoczył wojew. kresowe, które wobec większego zniszczenia wojennego i gorszych warunków ekonomicznych, czasy dobrej koniunktury zużyły zaledwie na odbudowę i stanęły w obliczu kryzysu bez żadnych rezerw a tylko z długami zaciągniętymi na odbudowę”.

Przewodnictwo zjazdu objął p. Terlikowski, sekretarzem był p. Olech.

Czytajcie OSTATNIE WIADOMOSCI GRODZIENSKIE

Kiepski „zdun” przyprawił zagrodę o pożar

Wskutek wadliwej budowy komina, jaki sterczał w zagrodzie Picewicz Anny we wsi Stefaniszki gm. Mosty zajął się dach domu i częściowo spłonił. Co gorsza ogień przenosił się na stodołę.

Wysiłek ratowniczy próbował opanować żywiół szalejący na dachu domu, stodoła jednak pomimo wysiłków spłonęła doszczętnie razem z tego-rocznym zbożem.

Straty wynoszą około 1000 zł.

Stan bezrobocia w świetle statystyki

Stan bezrobocia na terenie województwa białostockiego wg danych PUPP-ów w Białymstoku i Grodnie przedstawiał się w ubiegłym tygodniu następująco: górnicy—1, szklarze—154, metalowcy—244, włókniarze—624, budowlani—266, inne zawody—1.170, niewykwalifikowanych—2.202, rolnicy—28 umysłowi—948. Razem—5.457. W tej liczbie kobiet—1.555. W stosunku do poprzedniego okresu sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 102 osoby.

Z Teatru Miejskiego

We wtorek premiera świetnej sztuki D. Niecodemiego „Cień” w reż. dyr. J. Krokowskiego.

Anons: Już wkrótce ujrzymy

w kinie ŚWIATOWID Pełną humoru komed. francuska N O C W GRAND HOTELU z J. J. VERNON i komikiem A. BERNARD.

Krawiec męski Michał Baranowski

powrócił do Grodna i wznowił przyjęcie obstalunków na roboty krawieckie, męskie z materiałów własnych i powierzonych. Robota solidna. Ceny konkurencyjne. ul. Brygidzka 7 m. 5. vis-a-vis Kina Światowid.

Obiady domowe

abonament 40 zł. miesięcznie z 3 sutych dań, bogate w witaminy. Kuchnię zupełnie nowoczesnie prowadzi sama właścicielka. Na żądanie diety, oraz całodzienne utrzymanie. ul. Orzeszkowej 28 m. 2.

Za gotówkę 15% rabatu

SKLEP RADJOWY Linnik

Dominikańska 1, tel. 186 na raty poleca na raty za 190 zł.

3-lamp. (Phillips'a) odbiornik radiowy, z lampami, głośnikiem, akumulatorem, baterją anodową i sprzętem antenowym

na 19 miesięcy po 10 zł. x16

Za gotówkę 15% rabatu

O byt 130 rodzin bezrobotnych

W maju i czerwcu b. r. tark państwowy w Jeziorach został unieruchomiony. Wszyscy pracownicy w liczbie około 130 zostali zwolnieni. Natychmiast zarejestrowali się w Urzędzie Gminnym i zwrócili się do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Białymstoku z prośbą o przyznanie zapomogi.

Pismem z dn. 3 października br. zarząd prośbie odmówił, motywując swą decyzję tem, że znowelizowana ustawa wymaga przeprowadzenia 26 tygodni, jeziorskim zaś robotnikom brakuje po kilka dni.

Ustawa, jak wiemy, weszła w życie z dniem 1 lipca rb. robotników zaś zwolniono przed tym terminem, t. j. w czasie gdy obowiązywała stara usta-

wa, wymagająca dla prawa pobierania zasiłku 20 tygodni przeprowadzenia.

Oczywiście zainteresowani złożyli odwołanie, lecz nim przyjdzie odpowiedź 130 rodzin cierpi okropną nędzę. O krytycznym położeniu świadczy pismo Urzędu Gminnego do Zarządu.

W sprawie przyspieszenia przyznania zapomogi, gdyż jak stwierdza gmina: „bezrobotni znajdują się w skrajnej nędzy, co zmusza ich o starania o zasiłki”.

Spodziewać się należy, że miesiąc, który już upływa od daty wniesienia odwołania jest dostatecznym terminem ażeby sprawę załatwić.

Kradzione nigdy nie tuczy

Niedawno donosiliśmy o kradzieży 180 kg. tytoniu osadnikowi wojsk. w Jeziorach p. Kwiekowi. Niebawem po kradzieży we wsi Pyry ujawniono u kilku gospodarzy zapasy nielegalnie uprawianego czy też nabytego tytoniu.

Przedwczoraj liczni właściciele okolicznych wsi dostrzegli większe ilości tytoniu płynące z biegiem rzeki Pyry.

Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że sprawcy kradzie-

ży należałoby szukać we wsi Pyry, który w obawie przed rewizją wyrzekł się kradzonego tytoniu w ten właśnie sposób.

P. Kwiek jako jeden z inteligentnych i nader czynnych rolników naszego powiatu niewątpliwie ciężko pracował nad uprawą legalną tytoniu, przez kradzież stracił wiele, ale jak widać i złodziejowi nie wiele kradzież przyniosła pożytku.

K. O. P. jako organ ładu i porządku

Przy pomocy K. O. P.-u ub. miesiaca na terenie pogranicza polsko-sowieckiego zlikwidowano 2 bandy szpiegowskie oraz aresztowano 9 szpiegów pracujących na rzecz wywiadu sowieckiego.

Z pośród aresztowanych 7 szpiegów wyrokiem sądu dożywotniego stracono, zaś dwóch skazano na bezterminowe ciężkie więzienie.

Ostatnich dwóch szpiegów ze zlikwidowanej bandy szpiegowskiej, działającej na terenie odcinków Kozdrowice i Mika-

szewicze—stracono w Równem są to mieszkańcy wsi Glinne i Krupiele pow. stolńskiego A. Kochaniewicz i T. Garkowski.

Wywiad sowiecki wciągając do swej służby obywateli polskich nie proponuje im odrazu szpiegowstwa, lecz zwykłą pracę „informacyjną” z dziedziny ogólnopolskiej. Straceni szpiegowie ze skrupuła przyznawali się, iż wynagrodzenia ich za sprzedaną pracę były nikt i nieraz wystarczały zaledwie na wyżywienie rodziny.

„Światowid” Grodno, Brygidzka 2. Człowiek którego zabiłem w roli gl.: Nancy Carroll, Phillips Holmesa i L. Barrymore. Film, który zdumiewa kreacjami aktorskimi! Film, który bezwzględnie musicie zobaczyć!

Dźwiękowiec Polonja Pocz. 4. Ulubienica grodzieńskich kinomanów, najsłynniejsza tragiczka filmowa NORMA SHEARER w arcydziele dźwiękowym pod tytułem Wolne Dusze. Film ten triumfalnie przeszedł przez wszystkie ekrany. Udział biorą: wielki LIONEL BARRYMORE i G. GABLE. pocz. seans.: 18¹⁵, 20¹⁵, 22¹⁵ wstęp od 80 gr.

Dźwiękowiec Apollo Dominikań. 26. DZIESIĘCIU z Pawlaka. Bohaterska epopeja z walki narodu 1906 r. w r. g. Adam Brodzisz, Zofja Batorycka, K. Lubińska, Bog. Samborski i Józef Wegrzyn. wstęp 49 groszy

Kino PALACE Orzeszkow. 13. Dram. na tle stosunków społecznych w dobie inflacyjnej Dama pod maską w rol. gl. Dita PARLO R. Marchal i Włodzimierz Gajdarow wstęp 49 gr. Seans. o g. 6, 8, i 10¹⁵

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Ryżca-Smigięgo Nr. 6. Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odosłaniem do domu i samojacowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Rodaño. Druk. Jleński i Recko Grodno Ryżca-Smigięgo 6,